Nr. 21 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 27 stycznia 1927 | CZEK PKO Nr. 142.176 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Jak rząd motywuje aresztowanie posłów.

Przemówienie wiceprem. Bartla. - Dyskusja budżet. w Sejmie. Pos. Głąbiński przeciw podwyżce płac pracowników państw.

Sprawa wydania 5-ciu posłów na sejmie.

Odesłanie wniosku do komisji regulaminowej.

WARSZAWA, 25. stycznia (tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu marszałek odczytał odpowiedź ministra sprawiedliwości na pismo marszałka w sprawie aresztowania posłów. Po wpłynięciu wniosku o zezwolenie sejmu na dalsze postępowanie, marszałek zwrócił się do komisji regulaminowej o załatwienie sprawy, lecz wobec protestu jednego z członków posiedzenie komisji nie odbyło się i w związku z tem odpaść musiał ostatni punkt dzisiejszego porządku dziennego, t. j. sprawozdanie w sprawie wydania aresztowanych posłów.

W sprawie porządku dziennego poseł Sobolewski (Białoruska Hromada), protestował przeciw aresztowaniu posłów, przeciw atakom na mniejszości narodowe i przeciw pogromowi Hromady Białoruskiej, wreszcie postawił wniosek, aby sejm zarządził natychmiastowe zwolnienie aresztowanych posłów przez rząd. W trakcie przemówienia posła Sobolewskiego marszałek parokrotnie przywoływał go do porządku.

Następnie pos. Sochacki (frakcja kom.)

POSTAWIŁ WNIOSEK O WYRAŻENIE VOTUM NIEUFNOŚCI DLA RZĄDU

marszałka Piłsudskiego. Marszałek oświadczył, iż wniosku tego nie może poddać pod głosowanie, gdyż sejm może odmówić wydania posłów, lecz do czasu rozstrzygnięcia tej sprawy przez sejm tylko marszałek może zażądać uwolnienia. Opierając się jednak na informacjach otrzymanych od ministra sprawiedliwości, marszałek doszedł do przekonania, że nie może brać odpowiedzialności za uwolnienie aresztowanych. — Decyzji swej marszałek nie motywuje, albowiem jest to dyskrecjonalne prawo marszałka, a jeżeli sejm miałby wątpliwości, czy prawo to jest w dobrych rękach, to ma możność powołania na to stanowisko innej osoby. Wniosek p. Sochackiego może być rozpatrywany na jednem z najbliższych posiedzeń.

NASTĘPNIE ZABRAŁ GŁOS WICEPREMIER BARTEL,

który oświadczył: Sprawa wydania sądom pięciu posłów, których występna działalność została udowodnioną przez fakty i dokumenty i stwierdzona przez rząd, stanowi dla panów smutną konieczność państwową. Sprawa pozbawienia wolności tych pięciu posłów stanowi smutną konieczność dla pana ministra sprawiedliwości. Co do meritum sprawy pragnę podkreślić z tej wysokiej trybuny, że skonstatowanie akcji wrogiej wobec państwa musiało pociągnąć za sobą szybką i zdecydowaną reakcję ze strony rządu. Pragnę podkreślić dalej, że z tą samą stanowczością rząd uniemożliwi na przyszłość każdą akcję analogiczną. Tylko dzięki bezwzględności postępowania możemy dziś uważać tę część działalności antypaństwowej za udaremnioną. Nie wchodząc w szczegóły, nie chciałbym jednocześnie stać się siewcą jakiejkolwiek paniki.

Propaganda wroga dla państwa polskiego zdołała opanować w groźnym stopniu nieznaczny tylko obszar terenu państwowego. Rząd nie uważał za wskazane wystąpić z surowemi represjami w stosunku do ludności nie orjentującej się w metodach i celach jej nieproszonych opiekunów. Z tem większą jednak stanowczością był zmuszony przeciwstawić się akcji przywódców świadomego działania na szkodę państwa, gdyż państwo nie może tolerować i pozwalać na bezkarność ludzi, którzy zasłonięci godnością poselską, dopuszczają się aktu jawnej zdrady, a nie jest zadaniem sejmu polskiego udzielanie im prawa azylu. Logika rzeczy wymaga, aby rozpatrzenie materjału i danych obciążających zostało dokonane z potrzebną dokładnością i tylko odpowiednia komisja jest powołana, że użyję słów regulaminu, „do przygotowania dla sejmu przedmiotu obrad". Wszystek materjał i motywy będą w formie możliwie szczegółowej przedłożone tej komisji przez rząd. W imieniu rządu proszę panów o odesłanie wniosku do komisji regulaminowej.

Wniosek został odesłany do komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej, poczem marszałek zarządził przerwę.

W czasie przemówienia wicepremiera p. Wojewódzki wznosił rżone okrzyki i pomimo kilkakrotnych upomnień marszałka, sali nie opuścił. Wówczas marszałek zaproponował wykluczenie go na miesiąc, co większością głosów zostało przyjęte.

Po przerwie po referacie pos. Butora (ZLN) przyjęto projekt noweli do ust. o komitecie floty narod.

Dyskusja nad preliminarzem budżetowym.

Przystąpiono do preliminarza budżetowego na r. 1927—28. Referent pos. Byrka podnosi, iż wydatki personalne stanowią 42 proc., gdy inwestycje 5 proc. — Omawia szczegółowo budżet wojskowy, stanowiący 38.8 proc. całego budżetu. Jest przeciwny znacznemu zwiększaniu budżetu. Wypowiada się za obniżeniem pewnych mniej koniecznych wydatków. Zarzuca rządowi, że bez porozumienia z sejmem utworzył ministerstwo poczt i telegrafów.

W dyskusji poseł Głąbiński (ZLN) wyraził wątpliwość co do równowagi budżetu, gdyż opiera się na dochodach wyjątkowo korzystnego roku 1926. Widzi niebezpieczeństwo dla równowagi budżetu w wydatkach. Oświadcza, że gdyby było możliwe utrzymanie płac na tym samym poziomie, równowaga byłaby zapewniona, lecz niebezpieczeństwo kryje się we wzroście płac. Rozumiemy, oświadcza pos. Głąbiński, że budżet jest koniecznością państwową, ale ani temu rządowi, ani żadnemu innemu, który nie będzie dążył do połączenia wszystkich wartości politycznych, budżetu nie zawotujemy i do takiego rządu zaufania mieć nie będziemy.

Następnie dyskusję nad budżetem odłożono do jutra, poczem imieniem komisji budżetowej pos. Kornecki przedłożył projekt ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ust. z 22. XII. 1925, o środkach zapewniających równowagę budżetu. Komisja poczyniła pewne zmiany, uważając jednak, że przywrócenie ruchomej mnożnej jest niemożliwe, za czem oświadczył się także wicepremier Bartel.

W dyskusji zabrał głos tow. Smulikowski oświadczając, że komisja budżetowa zajęła się tylko jednym szczegółem wniosku ZPPS w sprawie polepszenia bytu funkcjonarjuszów i emerytom, mianowicie o ile chodzi o nauczycieli szkół różnego stopnia. Klub nasz nie uważa jednak wobec tego tej sprawy za ukończoną. Obecnie stawiamy tylko wniosek o skreślenie w art. 3 słów „ustęp pierwszy" Chodzi o to, aby przywrócić dawny przepis, że w 7-klasowej szkole obok 7 nauczycieli powinien być osobny kierownik.

Ustawa sanacyjna została przyjęta w brzmieniu proponowanem przez komisję. — Wniosek tow. Smulikowskiego został odrzucony. Uchwalona ustawa wprowadza tylko drobne zmiany do poprzedniej.

Następnie marszałek zawiadomił o złożeniu mandatu przez tow. Moraczewskiego. Następne posiedzenie odbędzie się jutro o godz. 12-tej.

TOW. GARDECKI PREZESEM RADY KASY CH. W WARSZAWIE.

WARSZAWA. 25. stycznia (tel. wł.) Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Kasy chorych, na którem uchwalono wniosek o votum nieufności dla prezydjum Rady.

Na stanowisko przewodniczącego Rady został wybrany tow. poseł Gardecki, 47 głosami, na wiceprzewodniczącego komunista Burzyński 45 głosami.

POSEŁ DR. HERMAN DIAMAND.

Co się dzieje obecnie w polityce niemiecko-francuskiej?

Sytuacja w Niemczech wyjaśnia się i zaostrza. Walka toczy się całkiem jawnie o zbrojenia, sprawę, o ile chodzi o pokój, tendencyjnie i fałszywie postawiona od początku. Rozbrojenie może być albo powszechne, albo wcale go niema. Czy można sobie przedstawić Ligę Nar., w której jedne państwa zasiadające byłyby uzbrojone od stóp do głów i ciągle zbrojenia powiększały, a drugie byłyby pod ich kontrolą i nie byłoby wolno im się zbroić? Taki stan moralnie jest niemożliwy, już poczucie honoru uzbrojonych nie pozwoli im wykonywać ścisłej kontroli nad rozbrojonymi. Jeżeli rozbrojenie nie jest powszechne, to stan nierówności sam przez się prowadzi do wojny.

Przymusowe rozbrojenie w narodzie rozbrojonym wywołuje stały niepokój, niszczy wiarę w możliwość ominięcia wojny, podsyca ducha wojennego i daje przewagę wojowniczym elementom w społeczeństwie. Pacyfizm w narodzie przymusowo rozbrojonym nie może pozbawić się charakteru obojętnego conajmniej znoszenia poniżenia własnego narodu. Nierównomierne i niejednoczesne rozbrojenie wszystkich narodów w narodzie przymusowo rozbrojonym wywołuje poczucie jego duchowej przewagi wojskowej i wrażenie gwałtownego strachu uzbrojonych przed rozbrojonym. Pacyfiści, podniecani tajnymi zbrojeniami, zwracające na nie publiczną uwagę, ograniczają wpływ swój we własnem społeczeństwie do nielicznych bezwarunkowych przyjaciół pokoju i wywołują efekt przeciwny zamierzonemu. Pacyfiści stają się ofiarą jednostronnych rozbrojeń.

Stronnictwa demokratyczne, republikańskie uważają za jedno z najważniejszych zadań zbliżenie narodów, głębokie o ugruntowanej pokojowości w duszy narodów. Przy jednostronnych zbrojeniach lub rozbrojeniach niknie wiara w pokojowość powszechną, a z nią wiara w skuteczność dążeń demokratycznych. Tu reakcja szuka i znachodzi podstawę do swej odbudowy. Tu monarchiści i elementy dyktatorskie żerują!

Czy znajdą ludy tyle odwagi i siły, by przeprowadzić powszechne rozbrojenie i w ten sposób ściąć głowę hydrze wstecznictwa?

W polityce Niemiec, które rozbroić usiłuje daremnie Rada ambasadorów, sprawa ta decyduje. Im bardziej strach przed siłą wojskową Niemiec wywołuje usiłowanie ich rozbrojenia, tem bardziej duchowo, a o to głównie idzie, stają się Niemcy bojowymi.

Hindenburg nie chce zatwierdzić rządu bez Gesslera, ministra wojny, do niedawna demokraty, a dzisiaj żarliwego obrońcy dzikiego nacjonalizmu w Reichswehrze, i ducha reakcyjnego w polityzującej armji. Socjaliści, zdaje się też demokraci i centrum, prezydentowi się nie podporządkują. Nowych wyborów Hindenburg ryzykować nie chce, ciemne są plany spółki Stresemann-Westarp.

Wzmaganie się wpływów reakcji w Niemczech zwraca się we Francji przeciw polityce Brianda i zasila Poincarego i. o dziwo, Stresemann przeciwstawia się w Niemczech rządowi centrum opartemu na socjalistach i chce rządzić z nacjonalistami niemieckimi, z Westarpem, i nie usiłuje już wcale ratować Thoiry. Na razie niema bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny, mogą więc reakcje obu narodów i ich adherenci zagraniczni znaleźć sposób tymczasowego współżycia, ale wojna w przyszłości będzie tem pewniejsza, a panowanie nad własnym narodem tem łatwiejsze.

Jeżeli narody nie przeciwstawią się z całą energją takiemu zaprzedaniu ich najżywotniejszych interesów, jeżeli pozwolą, by Poincare w objęciach Westarpa rządził światem, to rzeczywiście trudno będzie nie poddać się skrajnemu pesymizmowi.

—:::—

Tworzenie nowego bloku Chjeny.

WARSZAWA, 25 stycznia. (AW.) Na radzie naczelnej N. P. R. miano postanowić utworzenie bloku wyborczego w skład którego weszłyby N. P. R., Piast, Chadecja, oraz Z. L. N. Przyszły blok rozwinąłby swą akcję szczególnie na kresach wschodnich, w Małopolsce wschodniej i na G. Śląsku.

Próba nowego prowokatorskiego „zamachu" na Mussoliniego

Drugi Garibaldi.

PARYŻ, 25. stycznia. Tuż po ukończeniu procesu prowokatora Garibaldiego, wyłania się w Nicei nowa, podobna afera. Były redaktor „Popolo d'Italia", Canovi, próbował — tak jak Garibaldi

„WYNAJĄĆ CZŁOWIEKA"

któryby zabił Mussoliniego. Zwrócił się z tem do redaktora antyfaszystowskiego pisma włoskiego, wychodzącego w Paryżu, „Corriera degli Italiani" nazwiskiem Sacciego. Sacci zgodził się pozór ie na plan Canovi'ego i wraz z nim pojechał do Nicei. Uplanowano, że obaj przekradną się przez granicę i urządzą zamach na Mussoliniego.

Atoli w Nicei dowiedział się Sacci, że Canovi wszystkie jego dokumenty

WYDAŁ FASZYSTOM W NICEI,

którzy przekazali je w dalszym ciągu rzymskiej policji. Sacci kazał tedy aresztować Canovi'ego.

Canovi przy przesłuchaniu przyznał się, że chciał Sacci'ego zwabić do Włoch, aby go tam aresztowano. Przy konfrontacji z przewódcą faszystów w Nicei, Torrem, przyznał, że otrzymał od niego pieniądze. Canovi — tak jak Garibaldi, zostanie wydalony z Francji.

—:::—

Włoskie soc. Związki Zawodowe przenoszą się do Francji

PARYŻ, 25. stycznia. Syndykat włoskich socjalistycznych Zw. Zawodowych ogłasza w paryskiej prasie socjalistycznej oświadczenie, że Zarząd Związków, będący dotychczas w Medjolanie, przenosi się do Francji. Wobec systematycznych prześladowań przez policję faszystowską socjalistyczne Zw. Zawodowe w kraju nie mogą nawet z nazwy egzystować.

Przeciw obłudzie kapitalistycznych Stanów Zjednoczonych.

NOWY YORK, 25. stycznia. W Meksyku odbyła się przed kilku dniami olbrzymia manifestacja „Unji centralnej i południowej Ameryki", która w uchwalonych rezolucjach potępiła „świętoszkowską" politykę Stanów Zjednoczonych i wezwała prezydenta Callesa do wytrwania.

—:::—

Sztyletnicy w r. 1863.

(Rękopis historyka rosyjskiego).

Powstanie polskie w roku 1863 „uśmierzał" w Warszawie krwawy kat, w owym czasie policmajster warszawski baron Fredericks, który bez śledztwa kazał wieszać setki ludzi i zapisał się w historji tego okresu jako najbrutalniejszy słupajka rosyjski.

W r. 1882 zetknął się on z historykiem rosyjskim Siemiewskim, któremu opowiedział niektóre szczegóły ze swej barbarzyńskiej działalności w Warszawie. Siemiewski kilka z tych opowiadań zanotował w swoim pamiętniku, lecz ich nie wydał drukiem.

Jakoż zdarzyło się, jak to się często w życiu zdarza, że rękopis historyka rosyjskiego dostał się w ręce ks. Ussasa przypadkiem. Ks. Ussas, który był czynny przy reewakuacji mienia polskiego z Rosji zakupił mianowicie u handlarza makulatury w Petersburgu te notatki, które się tam dostały po śmierci Siemiewskiego wraz z częścią jego archiwum.

Urywki tego pamiętnika powtarzamy za „Czasem", który go otrzymał od ks. Ussasa.

Notatka Siemiewskiego brzmi, jak następuje:

„Dnia 11 sierpnia 1882 r. Merekiul. Poznałem barona Platona Fredericksa. Jest to były oberpolicmajster i ostatni general-policmajster Warszawy, następnie zdaje się generał-gubernator wschodniej Syberji od 1873 do 1877 r.

Opowiadał mi między innemi: „Było to w czasie największego rozrostu powstania, zaraz po zamachu na Berga. Zawziętość powstańców doszła do najwyższego stopnia: 18 sztyletników, już znanych policji, ale wciąż jeszcze nieuchwytnych, dzień w dzień dokonywało coraz to nowych zamachów. Naczelnik wydziału w moim zarządzie, urzędnik Rittich, został ciężko raniony prawie przed samemi memi oknami, między dwoma licznemi wartami, jednej złożonej z żandarmów, a drugiej z żołnierzy leib-gward, litewskiego pułku. Na początku lutego 1864 roku w biały dzień, został ranny major Rothkirch, urzędnik policji śledczej, człowiek czynny i obrotny, mężczyzna kolosalnej budowy. Podbiegł był do niego nadzwyczaj małego wzrostu sztyletnik — prawie karzełek — Rothkirch w panicznym strachu upadł do rynsztoka. Sztyletnik wskoczył na niego i pchnął nożem dwa razy. Kozak, idący za majorem z teką pełną papierów, do tego stopnia stracił przytomność umysłu, że na wołanie majora o pomoc odpowiadał, nie ruszając się z miejsca: „Nie mogę, panie majorze, nie mogę, bo mam tekę z papierami!"

Zaalarmowałem całą policję. Zaczęto przyprowadzać do poranionego majora, koło którego stał kozak tłumy aresztowanych. Każdego z aresztowanych wprowadzano pojedynczo. Major patrzał i wciąż kiwał przecząco głową, a kozak powtarzał: „Nie ten!" Raptem, zobaczywszy jakiegoś niskiego wzrostu szlachcica, major kiwnął twierdząco, a kozak powiedział: „Tak, to ten właśnie!"

Wskazanego w ciągu 20 godzin powieszono na szubienicy nad tym samym rynsztokiem, w którym leżał Rothkirch.

Przeszło kilka miesięcy. Jeden z aresztowanych, przyznając się do licznych przestępstw, przyznał się i do zamachu na majora Rothkircha.

Oczywiście powieszono go także, lecz już nie nad rynsztokiem, nad którym zawisł jak się okazało zupełnie niewinny człowiek. Ale co robić? Wolno było majorowi kiwnąć głową, a głupiemu kozakowi potwierdzić jego zdanie!...

Czasy były okropne. Co dzień trzeba było meldować namiestnikowi o zabójstwach i samobójstwach; jeden z aresztowanych się otruł, drugi oblał się naftą i sam siebie podpalił. Berg słuchał o tem wszystkiem z przerażeniem, prawdopodobnie nie bardzo zagłębiając się w treść mego raportu, zawsze

Kolejarze i pocztowcy ostrzegają rząd.

Blok Związków komunikacyjnych, w skład którego, jak wiadomo, wchodzą: Zw. zaw. kol. ZZK. Zw. masz., Zw. urzędn. kol., tudzież Zw. prac. poczt. — na posiedzeniu swem dn. 20. bm. uchwalił jednomyślnie rezolucję następującą:

„Blok stwierdza, że zupełnie odporne i nieprzejednane stanowisko Sejmu i Rządu, wobec postulatów kolejarzy i pocztowców, jakkolwiek postulaty te nie wykraczają poza granice realnej możliwości, uniemożliwia załatwienie niezmiernie już palących dla pracowników kwestji w drodze pokojowej.

Z uwagi na to — iż wobec panującego wśród rzesz pracowniczych niedostatku, dalsze zwlekanie z załatwieniem tych postulatów jest absolutnie niemożliwe, Blok oświadcza, że w dążeniu do poprawy bytu pracowników kolejowych i pocztowych, nie cofnie się przed strejkiem — jakkolwiek z jego następstw zdaje sobie sprawę, o ile Rząd odrzuci bezwzględnie postulaty, dotyczące podwyżki płac pracowniczych i rozbije próby porozumienia.

Blok postanawia zwrócić się jeszcze raz do rządu i do stronnictw sejmowych z przedstawieniem powagi obecnej sytuacji i z ostatecznem ostrzeżeniem, że jeżeli paląca konieczność poprawy bytu kolejarzy i pocztowców zostanie zlekceważona, wówczas odpowiedzialność wobec kraju za wybuch strejku spadnie nie na Blok, ale na czynniki, które uniemożliwiły pokojowe załatwienie sprawy.

Blok wzywa ogół członków zorganizowanych w swych Związkach do konsolidowania sił i wytężenia czujności tak, aby zarówno kolejarze, jak i pocztowcy, na każde wezwanie Bloku byli przygotowani“.

Rezolucja powyższa wymaga paru uwag.

Poprzedziła ją, oczywiście, dłuższa i poważna dyskusja — w której przedstawiciele zblokowanych związków głęboko i sumiennie zastanawiali się nietylko nad prawdziwie już rozpaczliwem położeniem rzesz pracowniczych i dotychczasowem stanowiskiem Rządu, ale także nad możliwościami pokojowego załatwienia kwestji, wreszcie nad strejkiem i jego następstwami.

Wszystkie te momenty, łącznie z nastrojem, jaki wśród mas pracujących — wobec drożyzny, bardziej się zaostrza, rozważono.

Drożyzny Rząd nie opanował! Przez swą zupełną bierność wobec spekulacji paskarskiej sprawił, że spekulacja ta żeruje na ludności pracującej coraz zuchwalej, spychając życie biednych ludzi najzupełniej już do poziomu głodu. Rząd toleruje nietylko lichwę wielkich producentów (zboże, węgiel, cukier), ale i pośredników, handlarzy. Walka z drożyzną ustała zupełnie, a wszystkie pociechy i obiecanki, jakiemi p. Bartel zbywał każde żądanie pracowników państw., dotyczące poprawy bytu — prysły jak bańka mydlana, pozostawiając wśród mas bolesne jeno wrażenie, że się je łudzi.

Wytworzyły się warunki, których, przy najdalej już posuniętej ofiarności, nie mogą znosić ludzie, pełniący tak ciężką i odpowiedzialną służbę, jak przy komunikacji.

Rzesze pracownicze doszły już do tych ostatecznych granic ofiarności i samozaparcia, poza które iść dalej nie leży już poprostu w mocy ludzkiej.

Zblokowane Związki wyczerpały również te pokojowe zabiegi, jakiemi nietylko konieczność poprawy bytu, ale i — w równej mierze! — troska o kraj dyktowała.

Przed ostateczną swą decyzją Blok Zw. komunik. zwróci się jeszcze raz do Sejmu i Rządu.

Od ostatniego słowa Rządu zawisło ostatnie słowo „bloku“.

Hinduski Lassalle.

Jest nim trzydziestotrzyletni Shiva Rao, bojownik o prawo i wolność. Lassalla co do wyglądu przypomina swymi rysami oraz ciemnymi kędzierzawymi włosami, jednak wyraz jego oczu jest łagodny i marzycielski, a postać, ukazująca się zwykle w białej szacie brahmina z pstremi jedwabnemi szarfami, ujmuje wdziękami delikatności. Podobnie, jak Lassale Shiva Rao jest bogaty z domu. Pracuje on zupełnie bezinteresownie, podejmując też dalekie podróże na kongresy na własny koszt. W ten sposób dwukrotnie zwiedził Europę. Przez jakiś czas był radykalno-liberalnym posłem do Zgromadzenia ustawodawczego w Delhi, ale stracił swój okręg wyborczy przez swoją działalność na korzyść robotników. Na hinduskich zjazdach zawodowych Shiva Rao odgrywa dużą rolę. Ale nie w wybitnych rolach, jak to u Lassalle'a bywało, występuje głównie. Te przypadają mu, jak gdyby same przez się, podczas gdy dziedziną jego najważniejszą jest praca codzienna. Jest on głową, przywódcą i zarazem agitatorem w jednej osobie.

„Przyczyną, dla której nie znoszą mnie przedsiębiorcy, jest to, że pilnie rejestruję każdy wypadek w przedsiębiorstwie i domagam się sądowego dochodzenia. Dziewięć dziesiątych robotników wogóle nie wie, że za wypadek należy się odszkodowanie“. —

Każdy robotnik, który ma jakieś zażalenie, przychodzi do Shivy Rao, który wtedy przerywa swoją pracę redakcyjną, parlamentarną, czy kongresową i z największą cierpliwością, zajmuje się sprawą przybyłego i walczy o nią z lassalowską odwagą i energją. Najbiedniejsi, najbardziej ze społeczności wytrąceni obdarzają go wprost wzruszającą miłością.

Głosem natomiast nie przypomina bynajmniej Lassalla. Ten cieniutki głosik dziecięcy, działałby na Europejczyka odpychająco. Ale u łagodnych Hindusów należy głos ten do stylu osobistości. Mówi przytem angielszczyzną, przypominającą już to najpiękniejsze zwroty Shaleya, już to najsubtelniejsze miejsca w pismach Macaulaya. Jest to niby przeżycie czegoś wielkiego, słyszeć, jak te usta dziecięce wyrzucają słowa ostre, jak miecze, jak wybucha z nich — lassallowski — rozmach, zadziwiająca jest bystrość i jasność dowodzenia.

Ten głos dziecięcy przenika olbrzymi tłum wielkich zgromadzeń, entuzjazmuje je i zapala.

Przedsiębiorcy zarzucają mu, że nierozumie się, na sprawach zawodowych, gdyż z niemi osobiście nigdy nie miał do czynienia.

Shiva Rao odpowiada im: „Wasi chlebodawcy mają słuszność. Sam błogosławić będę dzień, gdy z pośród was i z waszych warsztatów wyjdą uświadomieni bojownicy waszych spraw“.

Wszystko co mówi, pozbawione jest patosu, proste i z serca płynące.

Niezawodnie praca jego wyryje piętno wyraźne na dziejach ruchu ludowego i robotniczego Indyj.

Sprawa rozkonspirowania zbrojeń niemiecko-sowieckich.

Kontrola rozmów telefonicznych i listów prywatnych.

BERLIN. 25. stycznia. (Pat.) Przeciw berlińskiemu korespondentowi „Manchester Guardian“ jako autorowi słynnych rewelacji o konspiracji zbrojeniowej między Reichswehrą a Sowietami, rozpoczęto w ubiegłym tygodniu kampanję prasową. Subwencjonowana przez rząd Rzeszy „Deutsche Allg. Zeitung“ domagając się wydalenia go z granic Rzeszy, depeszuje, iż obecnie strony zainteresowane w Niemczech czynią rozpaczliwy wysiłek, aby odwrócić uwagę od ujawnionych już w rewelacjach jego faktów, oraz uniemożliwić publikację dalszego materjału. Puszczono w ruch cały aparat śledczy celem wykrycia źródła, z którego wiadomości swe czerpie prasa zagraniczna. Jak twierdzi korespondent kontroluje się nawet rozmowy telefoniczne i otwiera się korespondencję prywatną. Wszystko to potwierdza powiedzenie, że chodzi tu nietyle o szczegóły należące do przyszłości, ile o fakta dotyczące obecnych stosunków.

—:::—

zawsze jednak żegnał się prędko, robiąc znak krzyża (chociaż był lutrem) i powtarzając wciąż: „Wielka szkoda, wielka szkoda!“

Zdarzył się taki dzień, kiedy wszystko było niby pomyślnie („było wsio błagopołuczno“): i właśnie tego samego dnia znakomita artystka dramatyczna Pristori występowała w Warszawie „poza abonamentem“. Zameldowałem o tem Bergowi, a on, przyzwyczajony do doniesień o samych tylko zabójstwach i samobójstwach, machinalnie się przeżegnał i wybełkotał: „Wielka szkoda, wielka szkoda“...

Byłem wykonawcą wielu wyroków śmierci — opowiada bar. Fredericks rosyjskiemu historykowi. — Nie ja, ma się rozumieć wieszałem, ale ja komenderowałem zwyczajnie całą ceremonją“.

Na moje pytanie — notował historyk Siemiewski — czy można mieć nadzieję, że Polska więcej nie urządzi powstania, bar. Fredericks odpowiedział nie namyślając się ani chwili: Niema żadnej nadziei na uspokojenie Polski. Niestety, nie daliśmy niczego temu krajowi, coby nam dało prawo mieć nadzieję na jego uspokojenie. Przejdzie lat dziesięć, dwadzieścia, wyrośnie nowe pokolenie, które niepomne na katastrofę ojców znowu zorganizuje powstanie.

—:::—

Książka o Wilhelmie środkiem propagandystycznym przeciw monarchizmowi.

W setkach tysięcy egzemplarzy rozeszła się w Niemczech książka o Wilhelmie ostatnim. Jest to studjum historyczno psychologiczne, pióra Emila Ludwiga. Ludwig na podstawie dokumentów, pamiętników i wynurzeń najbliższych przyjaciół Wilhelma przedstawił go w prawdziwem świetle. Wilhelm, kaleka od urodzenia, chciał uchodzić za niezwyciężonego mocarza. Matka jego Angielka czuła do niego wstręt a on ją nienawidził z całej duszy; we wszystkich swych poczynaniach politycznych, kierował się nienawiścią ku przeklętym Anglikom, przedewszystkiem jednak chciał pokazać swemu wujowi Edwardowi VII, co to on potrafi!

Ten człowiek o niższej wartości moralnej, bezcharakterny, zakłamany, próżny pyszałek, człowiek, obciążony tylu wadami decydował o losach państwa o kilkudziesięciu miljonach obywateli!

Studjum Ludwiga może wbrew jego intencjom jest znakomitym środkiem agitacyjnym przeciw monarchizmowi.

BRESZKO-BRESZKOWSKI JUŻ WYJECHAŁ.

WARSZAWA, 25 stycznia. (AW.) Skazany na wydalenie z granic Państwa literat rosyjski Breszko-Breszkowski opuścił wczoraj Warszawę udając się do Jugosławji.

Bułgar o Polsce.

Odczyt deputowanego bułgarskiego.

SOFJA. 25. stycznia. (Pat.) Deputowany Gregore Wasiljew, wygłosił tu wobec licznie zebranej dobodowej publiczności odczyt o dążeniach narodowych Polski i o jej roli pokojowej na terenie międzynarodowym. Odczyt ten urządzony staraniem towarzystwa polsko- bułgarskiego odbył się w wielkiej sali uniwersytetu w Sofji. Prelegent przedstawił okoliczności, które doprowadziły do wypadków zakończonych objęciem władzy przez Marszałka Piłsudskiego i podkreślił wielkie sympatje, jakimi kierownik rządu polskiego cieszy się wśród mas ludowych zaprzeczając stanowczo pogłoskom, jakoby traktat polsko-rumuński, miał zawierać klauzuje skierowane przeciw Bułgarji. Wasiljew oświadczył, że plotki tego rodzaju puszczane są w obieg przez nieprzyjaciół zbliżenia polsko- bułgarskiego. W zakończeniu prelegent wyraził życzenie, aby stosunki między bratnimi narodami zacieśniały się coraz bardziej dla dobra obu narodów.

TRZĘSIENIE ZIEMI W SZKOCJI.

LONDYN. 25. stycznia. (Pat.) Dzisiaj o godzinie 5 rano odczuto w północno- wschodniej Szkocji dość silne trzęsienie ziemi. W niektórych miejscowościach zarysowały się ściany domów powodując popłoch wśród mieszkańców. Szkód materjalnych nie zanotowano.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 26 stycznia

TOW. JAN JASIŃSKI. W sobotę, zmarł po długiej chorobie, tow. Jan Jasiński, jeden z najpracowitszych i najzasłużeńszych członków PPS. w Krakowie. Zmarły z zawodu krawiec, poświęcił się pracy zawodowej i politycznej wśród robotników krakowskich, pracując póki stan zdrowia mu na to pozwalał, jako sekretarz Rady robotniczej i organizacji zawodowych, radca miejski i członek Rady Naczelnej PPS.

Szczególnie owocną działalność rozwinął w organizacji robotników miejskich i wśród tramwajarzy. Jego zasługą jest wywalczenie statutu emerytalnego dla tramwajarzy. Wskutek ciężkiej choroby musiał porzucić swą pracę partyjną, lecząc się pierwotnie w Zakopanem, a ostatnio w Zakładzie dla gruźliczych na Prądniku.

Robotnicy krakowscy zachowają w wdzięcznej pamięci śp. Zmarłego jako jednego z tych, który całe życie poświęcił dla ideji. Cześć jego pamięci.

W URZĘDZIE POCZTOWO- TELEGRAFICZNYM FRYSZTAK pow. Strzyżów, zaprowadzono służbę telefoniczną, w ograniczonych godzinach dziennych.

PIERWSZA WYSTAWA GRAFIKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ WE LWOWIE. Staraniem Ligi polsko- jugosłowiańskiej, oraz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, zostanie otwarta w niedzielę w salonach Tow. Przyj. Sztuk Pięknych pierwsza wystawa grafiki jugosłowiańskiej, która zajmie wszystkie sale. Jest to pierwszy pokaz twórczości naszego bratniego narodu, z tego więc względu wystawa ta budzi już dzi odbrzymie zainteresowanie. Na otwarcie wystawy przybędzie prawdopodobnie z Warszawy reprezentant Jugosławji.

DOLARY płacono wczoraj w wolnym obrocie 8.95 — 8.97 zł.

Akcje miały tendencję mocną i dość duże zainteresowanie.

POSZUKIWANIA POLICJI ZA NAPASTNIKAMI. W związku z napadem i poturbowaniem policjanta na placu Solskich, zarządziła policja obławę za awanturnikami. Na strychu stajni przy ul. Łokietka l. 18. ujęto Stefana Długosza, Grzegorza Bożejkę, Józefa Waszczyszyna i Kazimierę Rapylak. Znaleziono przy nich 15 kawałków słoniny podejrzanego pochodzenia.

W herbaciarni przy pl. Solskich aresztowano Jana Kędziora, za pobicie Julji Tymoczko, oraz za czynny opór stawiany posterunkowym.

Pozatem przytrzymano szereg innych osób, które po spisaniu protokołów częściowo wypuszczono na wolność.

Wczoraj wieczorem w dalszym ciągu przeprowadzano obławy, w mieście, przyczem w niektórych kawiarniach przytrzymano karciarzy uprawiających hazard.

WŁAMYWACZE NIE PRÓŻNUJĄ. Wczoraj w nocy nieznani osobnicy włamali się do wystawy sklepu galanteryjnego Chaima Miresa przy ul. Gęsiej, skąd skradli towar wartości 1.375 zł.

Do mieszkania przy ul. Gródeckiej l. 52 włamał się jakiś osobnik, który skradł dwa płaszcze wartości 20 zł., na szkodę służących Anny Borsuk oraz jej koleżanki nieznanego nazwiska.

Józefa Szumnego, aresztowała policja za kradzież kur i indyków, wartości 60 zł. na szkodę Michała Wackermana.

W ul. Wiśniowieckich spłoszono w nocy włamywaczy, którzy usiłowali włamać się do restauracji H. Pomeranza.

Z garderoby Twa Rusko- hałycka- matyca przy ul. Żółkiewskiej, skradziono płaszcz na szkodę będącej na zabawie Marji Dziabełko.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Antoniego Kaszyńskiego, osadzono w areszcie za kradzież beczki śledzi z wozu stojącego na pl. Strzeleckim, na szkodę O. Korczarskiego z Winnik.

Za kradzież uprzęży i za systematyczną kradzież mąki, łącznej wartości 1.600 zł., na szkodę piekarza S. Długosza, aresztowano N. Żulińskiego i Samuela Schnecka.

Jana Chenicza, aresztowano za kradzież pierścionka złotego, zegarka, i papierośnicy srebrnej, wartości 210 zł., na szkodę J. Olejnika z Kleparowa.

Rachmiela Brattla osadzono w areszcie za kradzież 150 zeszytów na szkodę Z. Zimnej.

Z WIEJSKICH SIELANEK. W Wałkowie, pow. bobreckiego, aresztowała policja Jana Procieka i Andrzeja Petryszyna, pod zarzutem usiłowanego morderstwa na osobie J. Senyszyna. Obaj zostali odstawieni do sądu.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZY POMOCY NOŻA. 22- letnia Pelagja K. zam. przy ul. Stanisława l. 5., wczoraj przepołudniem zraniła się nożem w pierś w zamiarze samobójczym. Pogotowie rat. odwiozło desperatkę do szpitala. Powodem zamachu samobójczego, były niesnaski małżeńskie.

OSZUSTWA PRZY SPRZEDAŻY CHLEBA. W ostatnim czasie piekarze na ogół wypiekają chleb, który nie ma przepisanej wagi 1 klg. Onegdaj stwierdziła policja, iż chleb wypieczony w piekarni Hessa miał tylko 63 dkg. zamiast 100 dkg. Za złą wagę pieczywa w przeciągu krótkiego czasu oskarżono siedmiokrotnie piekarza N. Sejdena.

W ostatnich dniach policja systematycznie kontroluje wagę pieczywa, i wnosi skargi do sądu na piekarzy, dopuszczających się oszustw na wadze chleba.

Do P. T. Prenumeratorów!

Do wczorajszego numeru dołączyliśmy czeki P. K. O., zapomocą których upraszamy o nadesłanie na nasze konto Nr. 142.176 prenumeraty za miesiąc luty 1927.

Prenumerata miesięczna wynosi wraz z przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr.

O ile kwota należna za prenumeratę nie wpłynie do nas do 10. lutego 1927 — w dniu tym wstrzymamy dalszą wysyłkę numeru.

Administracja.

Wiec Koła rodzicielskiego IX gimnazjum.

Wraz z budownictwem ustroju państwowości polskiej, wiąże się nierozerwalnie rozwój ustroju szkolnictwa państwowego. — W sprawie tak wielkiej wagi dla przyszłości państwa — wiele decydować winni rodzice kształcących się dzieci. Czynnik ten mało był w dawnych latach brany pod uwagę przez państwa zaborcze. Obecnie natomiast dzięki organizacji Kół rodzicielskich, stał się ważną dźwignią kształtowania przyszłości nowego pokolenia. Zrzeszenia te rodzicielskie lwowskich szkół średnich złączyły się obecnie w jeden związek, objęty jednym statutem i temsamem stały się po myśli ustawy czynnikiem, mogącym decydować w ważnej sprawie reformy gimnazjów.

Onegdaj odbył się w sali Sokoła II. wiec Koła rodzicielskiego IX. gimnazjum, liczącego największą ilość uczniów we Lwowie. Wzięło w nim udział około 500 osób. Przewodniczący Koła dyr. J. Solak, zdając sprawozdanie z działalności, podniósł, iż w ub. roku szkolnym wydano 1.000 bezpłatnych porcji posiłków dla ubogich uczniów oraz 2.800 porcji płatnych. Zużyto na ten cel 770 litrów mleka. Datkami na ten cel przyczynił się Bank cukrownictwa, ofiarując bezpłatnie 2 worki cukru, zaś Bank Rolniczy wypożyczył bezpłatnie naczynia.

Zarząd wydzierżawił od rządu parcelę 6 i pół morgową w lesistej okolicy, na której będą pobudowane baraki dla kolonji wakacyjnych.

Sekcja czytelniana prowadziła wieczory dyskusyjne pomiędzy gronem nauczycielskiem, a rodzicami, co się przyczyniło do pogłębienia myśli wychowawczej.

Po zmianie statutu tego zrzeszenia zebrani przez aklamację złożyli podziękowanie za działalność dla dobra młodzieży dyr. tego gimnazjum r. Grzegorzewiczowi, lekarzowi i profesorowi dr. Zajączkowskiemu oraz dyr. Solakowi.

—:::—

Z sali sądowej.

NOŻOWIEC SKAZANY NA 3 LATA WIĘZIENIA.

W nocy na 16. września ub. r. na jednej z ławek na pl. Hajeckim, siedział Jan Szymczyszyn w towarzystwie Michaliny Makowskiej i Anny Rapel. Niespodzianie nadszedł wówczas 30- letni Józef Ciesiński, w towarzystwie jakiejś kobiety. Osobnik ten zbliżył się do siedzących i trzymając w prawej ręce nóż, który ukrył za sobą, podał lewą rękę Szymczyszynowi mówiąc: „Słyszałem Jasiu, że ty mi chcesz poderżnąć gardło“? Szymczyszyn słysząc to począł się tłumaczyć i zapytał: „kto ci to powiedział“? Ciesiński w odpowiedzi ugodził pięścią siedzącego, tak silnie, że ten upadł na ziemię. Napastnik pchnął następnie kilkakrotnie Szymczyszyna nożem poczem zbiegł. Zraniony uszedł jeszcze 6 kroków, poczem padł na szyny tramwajowe i zmarł wskutek upływu krwi.

Jak się okazało, nożowiec przeciął mu arterję w szczęce, co było powodem śmierci.

Zabójca został aresztowany i wczoraj stanął przed trybunałem sędziów przysięgłych. W śledztwie i na rozprawie Ciesiński bronił się tem, iż był w krytycznym czasie pijany, poprzedniego dnia pobił go Szymczyszyn i groził mu dalszem pobiciem, pozatem oskarżony twierdził, że nie miał rzekomo zamiaru zabić Sz.

Po przeprowadzonej rozprawie przysięgli potwierdzili pytanie w kierunku zabójstwa, trybunał wobec tego skazał go na 3 lata ciężkiego i obostrzonego więzienia.

Rozprawie przewodniczył r. Angielski, oskarżał prok. Paklikowski, bronił dr. Zarzycki.

—:::—

KUPILI LAS NA „SŁOWO“ OD POŚREDNIKA.

W marcu 1925 r. był wystawiony na licytację las we wsi Korcznice za kwotę 41.000 zł. Pośrednik kawiarniany Wacław Kosturkiewicz dowiedziawszy się o tem wykorzystał tę okoliczność, aby obłowić się na koszt naiwnych. W ręce jego wpadł przemysłowiec drzewny ze Szwajcarji L. Bertoni, oraz przemysłowiec z Drohobycza Józef Kraft, w końcu zaś właściciel folwarku w Radłowicach Władysław Barański. Kosturkiewicz w czasie pogadanek kawiarnianych zdołał przekonać tę mającą pełne portfele trójkę, iż las przedstawia wartość conajmniej 70.000 złotych. Za jego jednak pośrednictwem mogą go nabyć po niższej cenie. Ostatecznie transakcja została zawarta, przyczem Kosturkiewicz otrzymał 30.000 zł. z której to kwoty 15.000 zatrzymał dla siebie jako prowizję, a 15.000 zł. miał dać na poczet rzekomo omówionej ceny kupna, pozostałą zaś kwotę 41.000 miano złożyć po podpisaniu umowy kupna. Interesowani dowiedzieli się jednak później, ze cena kupna tego lasu wynosiła tylko 41.000 zł., zaś 30.000 zł. oszust przywłaszczył sobie.

Powiadomiona o tem policja aresztowała sprycialza, który następnie przebył przez trzy miesiące w areszcie śledczym. Po parokrotnem odraczaniu rozpraw stanął on wczoraj przed trybunałem sądu karnego. Dziś zapadnie wyrok.

—:::—

POPEŁNIAŁ OSZUSTWA ABY ZDOBYĆ MORFINĘ.

21- letni Stanisław Panasiewicz, aresztowany został przed kilku miesiącami za zbieranie datków na sfałszowaną listę rzekomo dla Internatu wychowawczego dla sierot wojennych. Pozatem popełnił on oszustwa na szkodę Braci szkolnych im. św. Józefa, oraz firmy Tabak i Ska. Panasiewicz był nałogowym morfinistą. Aby otrzymać ten narkotyk, fałszował recepty na nazwisko dra Loewenherza, na które otrzymywał w aptekach morfinę.

Sędzia wyrokujący Szulisławski, zasądził go onegdaj na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

—:::—

Subwencja na odzież i obuwie dla dzieci szkolnych.

Z posiedzenia Magistratu.

Na posiedzeniu Magistratu m. Lwowa odbytem w dniu wczorajszym uchwalono odstąpić tytułem daru Okręg. Związkowi legjonistów polskich we Lwowie pod budowę własnego domu grunt miejski przy ul. Stajmacha, o obszarze 139 sążni kwadr. oraz Związkowi obrońców m. Lwowa przy tej samej ulicy grunt pod budowę o obszarze 222 sążni.

Na pierwszy kwartał b. r. przyznano subwencje Wyższej Szkole dla handlu zagran., komitetowi budowy szkoły w Dublanach, Lwowskiemu Towarzystwu Muzycznemu, Bursom Kostki i Deckerta, Ochronce Piłsudskiego, Kongregacji kupieckiej na szkołę handlową dokształcającą, Zakład. głuchoniemych, kołom rodzicielskim przy szkołach miejskich

NA DOŻYWIANIE DZIECI,

a oprócz tego Miejskiej Radzie szkolnej na I. kwartał b. r. kwotę 25.000 zł. na

ODZIEŻ I OBUWIE DLA NIEZAMOŻNEJ MŁODZIEŻY szkół powszechnych we Lwowie, oraz dyrekcji Miejskiej Szkoły Przemysłowej na zakupno książek fachowych dla

NAJBIEDNIEJSZYCH UCZNIÓW.

Następnie uchwalono oświetlanie wieży ratuszowej zapomocą reflektorów. Na razie oświetlać się będzie tylko jedną część wieży (południową).

Pozatem przeznaczono z fundacji Gościckiego 9 tysięcy złotych na statutowe pożyczki dla rękodzielników.

Równocześnie wydano konsens na budowę 2 domów parterowych i konsens na budowę warsztatu ślusarskiego przy ul. Częstochowskiej.

—:::—

Komunikacja powietrzna Europa-Ameryka.

BERLIN. 25. stycznia. Tutejsze pisma publikują oświadczenie przedstawiciela Zakładów zeppelinowskich Mayenbergera, podające, że z początkiem najbliższego roku zamierzone jest podjęcie komunikacji między Sewillą (Hiszpanja) a Buenos Ayres (Brazylja). Dla celów tej podróży do Ameryki buduje się specjalnie wielkie Zeppeliny, które pomieścić mają 100 pasażerów. Pierwszy taki statek lotniczy ma być zbudowany jeszcze w tym roku.

—:::—

Aresztowanie urzędnika poselstwa sowiec.

WARSZAWA, 25 stycznia (AW.) Wczoraj władze policyjne aresztowały na mieście karanego więzieniem znanego komunistę Edwarda Urdańskiego, który do ostatniej chwili był urzędnikiem poselstwa sowieckiego w Warszawie, gdzie ukrywał się przed okiem policji.

—:::—

Rozwiązanie sejmu kłajpedzkiego.

KŁAJPEDA. 25. stycznia. (A. W.) Litewski rezydent Salkauskas rozwiązał sejm kłajpedzki. Wydany został specjalny dodatek nadzwyczajny organu urzędowego, w którym zawiadamia się ludność o samym fakcie rozwiązania jednakowoż bez podania przyczyn. Według statutu kłajpedzkiego wybory nowe muszą się odbyć w 6 tygodni po rozwiązaniu sejmu.

KŁAJPEDA. 25. stycznia. (A. W.) Rozwiązanie sejmu kłajpedzkiego bez żadnego uzasadnienia wywołało wśród miejscowej ludności niemieckiej niezadowolenie. Związek Niemców kłajpedzkich w Berlinie domaga się od rządu Rzeszy niezawierania z Litwą żadnych umów handlowych. Z głosami prasy niemieck. polemizują półurzędowe pisma uzależnione od rządu litewskiego, tłumacząc rozwiązanie sejmu wzrostem tendencyj separatystycznych, podsycanych przez nadgraniczne organizacje Prus Wsch.

—:::—

WYKRYCIE FABRYKI FAŁSZYWYCH DOLARÓW.

WARSZAWA. 25. stycznia. (tel. wł.) Funkcjonarjusze Urzędu śledczego wykryli fabrykę fałszywych dolarów. Fabryka znajdowała się w mieszkaniu Nachsteinowej przy ul. Wołowej w Warszawie. Znaleziono tam pełne urządzenie do fabrykowania dolarów, oraz papier. Dokonano licznych aresztowań.

—:::—

Sekta ludzi podziemnych.

MOSKWA. (Ceps.) Władze sowieckie ujawniły istnienie nowej sekty religijnej, znanej w okolicach Muraszu, na linji kolejowej Moskwa-Perm, pn. „ludzi podziemnych“. Sekciarze ci po ukończeniu lat 40 schodzą pod ziemię, gdzie pozostają do końca życia.

—:::—

TRĄD NA KUBANIU.

MOSKWA. 25. stycznia. (A. W.) Na Kubaniu skonstatowano pojawienie się trądu. Śledztwo komisji sanitarnej ujawniło na terenie okręgu kubańskiego 203 chorych na trąd.

—:::—

Interpelacje w Sejmie tow tow. Regera i Smulikowskiego.

WARSZAWA. 25. stycznia. (tel. wł.) Dziś złożone zostały w sejmie interpelacja tow. posła Regera w sprawie stosunków panujących w Zw. Inwalidów Woj. i w Banku Inwalidów w Warszawie, oraz interpelacja tow. posła Smulikowskiego, w sprawie nieuzasadnionej konfiskaty pisma „Niższy funkcjonarjusz państwowy“.

—:::—

Głodówka więźniów w Łukiszkach.

WARSZSWS. 25. stycznia (tel. wł.) Dowiadujemy się, że więźniowie wileńscy w więzieniu na Łukiszkach od dnia 22. b. m. nie przyjmują jedzenia „protestując w ten sposób przeciw zmianom regulaminu więziennego, ograniczającem między innemi 2-godzinne spacery. Uwięzieni posłowie Taraszkiewicz, Rak- Michajłowski, Wołoszyn, Miotła i Hołowacz solidaryzują się z protestem i też głodują.

—:::—

Następca tow. Moraczewskiego.

WARSZAWA. 25. stycznia. (tel. wł.) Na miejsce tow. Moraczewskiego wchodzi do sejmu tow. Józef Okławiec, jako poseł okręgu Stryj- Drohobycz- Borysław.

—:::—

KLUBY ZJEDNOCZENIA NIEM. I ŻYD. PRZECIW WYDANIU ARESZTOWANYCH POSŁÓW.

WARSZAWA. 25. stycznia. (tel. wł.) Dziś obradowały kluby Zjedn. Niem. i Kl. Żyd. Oba kluby wypowiedziały się przeciw wydaniu aresztowanych 5 posłów.

—:::—

Związek Polaków na Węgrzech.

BUDAPESZT, 25. stycznia. (Pal.). W niedzielę dnia 23. bm. odbyło się pierwsze walne zebranie nowopowstałego Związku Polaków na Węgrzech, jednoczącego wszystkie dotychczas istniejące stowarzyszenia polskie. Zebranie poprzedziło nabożeństwo w kościele polskim. Zebraniu przewodniczył prezes honorowy poseł Rzpltej Michałowski, który wygłosił na wstępie przemówienie o celach i zadaniach związku, poczem przystąpiono do wyboru prezesa oraz wydziału. Prezesem wybrano jednogłośnie zasłużonego opiekuna kolonji polskiej Węszyckiego. Zebrani wysłali depeszę hołdowniczą do Marszałka Polski.

—:::—

ODMOWA SOWIETÓW.

GENEWA, 25. stycznia. (AW). Jak donoszą dzienniki tutejsze rząd sowiecki odmówił przyjęcia zaproszenia Rady Ligi Nar. na konferencję gospodarczą.

—:::—

Hołd powstańcom z r. 1863.

W niedzielę, dnia 23. b. m. o godz. 5-tej popołudniu przyjmowali Strzelcy obwodu lwowskiego Powstańców r. 1863 podwieczorkiem w lokalu Obwodu przy ul. Zielonej l. 7.

W odświętnie przystrojonej sali i bocznych ubikacjach zajęła pierwsze miejsca grupa powstańców z obyw. Hirchem i Kazeckim na czele, obok wicewojewoda Eckhardt z małżonką, inspektor VI. okręgu armji generał Norwid, dalej reprezentanci Okręgu Strzeleckiego z prezesem Szmalem, radni miasta Bogdanowicz, Lisiewicz i t. p.

Powitał powstańców prezes Obwodu, obyw. Zygmuntowicz, jako żyjących najstarszych żołnierzy polskich, poczem kolejno przemawiali powstańcy, wicewojewoda, generał Norwid, Bogdanowicz, Barszczyński, Szmal, Żelaszkiewicz. Młodzież strzelecka odśpiewała kilka pieśni żołnierskich.

Całość wypadła uroczyście, ku powszechnemu zadowoleniu. Oprócz złożonego hołdu powstańcom uroczystość ta dała możność zbliżenia starych żołnierzy i obywateli z młodszymi oraz z młodzieżą strzelecką.

—:::—

Bogobojny biskup.

Pewien bardzo bogobojny biskup wybrał się w podróż pasterską do Ameryki. W drodze, gdy okręt był na pełnem morzu, zerwała się burza. Dostojnik kościoła, zaniepokojony hukiem fal i gwałtownem kołysaniem się statku, wychylił głowę z kajuty i zapytał przechodzącego kapitana:

— Panie, czy nie grozi okrętowi niebezpieczeństwo?

— Nie, bo marynarze przeklinają — brzmiała odpowiedź.

— A co robią, gdy niebezpieczeństwo jest możliwe?

— Modlą się... — odpowiedział kapitan.

Biskup uspokojony odpowiedzią, zamknął się w kajucie, lecz po upływie godziny wychyla się na kurytarz i znowu pyta oficera załogi:

— Panie, co robią marynarze?

— Klną!

— Chwała Bogu — westchnął dziękczynnie bogobojny biskup i schował się do swej kajuty.

—:::—

Akcja mieszkaniowo-budowlana wśród urzędników.

Z inicjatywy Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych zawiązał się Komitet organizacyjny Związku Urzędniczych Spółdzielni Mieszkaniowo-budowlanych. Nowa ta placówka urzędnicza tworzy się celem scalenia i skoordynowania ruchu spółdzielczo-budowlanego wśród urzędników, uregulowania sprawy przydziału terenów na cele budowlano-urzędnicze, zajęcia się sprawą kredytów krajowych i zagranicznych itp. Dalsze zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela biuro S. U. P., ul. Chmielna 17, m. 5, w Warszawie (tel. 132-80).

Komunikaty

× REPREZENTACYJNY BAL Związku Artystów Scen Polskich Gniazdo Lwów, w sobotę, dnia 5. lutego b. r. w salach Hotelu Krakowskiego, będzie niewątpliwie największą atrakcją bieżącego karnawału. Komitet balowy wraz z wszystkiemi artystkami naszych teatrów jako gospodyniami balu pracuje nad przygotowaniem szeregu miłych niespodzianek dla uczestników balu. Po zaproszenia zgłaszać się należy do sekretarjatu ZASP. Teatr Wielki I. p. w godzinach od 12 do 2 w poł. i od 6 — 8 wiecz.

× BACZNOŚĆ LEGJONIŚCI! Z szeregów naszych ubył jeden z zasłużonych członków Związku ś. p. ob. Antoni Sakaluk, legjonista, obrońca Lwowa i inwalida W. P.

Zarząd Okręgu Zw. Leg. Pol. we Lwowie dla uczczenia zasług śp. kolegi- legjonisty, wzywa ogół członków Związku do tłumnego wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się w środę dnia 26. stycznia o godzinie 3-ciej po poł. z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52, na cmentarz Łyczakowski, i zaprasza na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się w czwartek, dnia 27. stycznia b. r. w kościele parafialnym św. Mikołaja o godz. 7.30 rano.

Zmiana ustroju szkolnego.

Projekt zniesienia matury.

Sprawa ustroju szkolnictwa rusza nareszcie z punktu martwego i może doczekamy się koniecznych w tej podstawowej dziedzinie życia narodowego i państwowego reform. Może szkoła jednolita, postulat najpostępowszych warstw społeczeństwa, postulat w szczególności klasy pracującej, stanie się rzeczywistością.

Zasady ustanowione na ostatniem posiedzeniu komisji międzyministerjalnej znajdują się może na tej drodze. Nie powinny jednak mieć charakteru warunkowego, jak to „powinno być“, lecz stać się ustawami, których przeprowadzenie nastąpić musi.

My tylko obowiązek szkoły stanowczo chcielibyśmy posunąć do ukończonego 7 roku życia, choćby dlatego, że 13-letni chłopiec lub dziewczyna w tym wieku absolutnie nie są zdolni do ogarniania przedmiotów, wykładanych w szkołach zawodowych, przemysłowych, czy też handlowych. Nadto, gdy szkoły te nie są obowiązkowe, nie kładzie się wagi na przymusowe szkoły uzupełniające. — dziecko 13-letnie po ukończeniu szkoły powszechnej łacno zapomnieć może całej 7-letniej nauki, tembardziej, że dzisiejszy program szkolny umysły tylko przeładowuje, ale nie usamodzielnia.

Szkolę powszechną wyprzedzać jednak muszą przedszkola, obejmujące dzieci od 5 do 7 lat. Niestety, zniesione one zostały u nas, tu we Lwowie, choć tak znakomicie przygotowywały dziatwę do szkoły powszechnej.

Nader doniosłą uchwałą jest sprawa zniesienia matury, owego źródła udręczeń przez miesiące całe i ten straszliwy „dzień sądu“, który ponadto był votum nieufności dla 8-letniej nauki szkolnej abiturjenta i często obalał wszystkie te lata pracy.

Niesłychanie ważną jest także reforma szkół średnich, dziś średniowieczny mających wprost charakter, a i uchwała, żądająca uprawnień szerokich dla szkół zawodowych, któreby podniosły je w opinji publiczności, nadały im charakter szkół „inteligienckich“ i zachęciły warstwy szerokie młodzieży do uczęszczania do nich.

— — — — — —

Pod przewodnictwem ministra W. R. i O. P. dra Dobruckiego odbyły się obrady komisji międzyministerjalnej, powołanej w dniu 5. grudnia ub. roku przez byłego kierownika ministerstwa W. R. i O. P. wicepremiera Bartla do opracowania zasad, na których ma być oparty projekt ustawy o ustroju szkolnictwa państwowego.

W toku obrad komisji ustalono:

1) że obowiązek szkolny winien się zaczynać dla dziecka w tym roku kalendarzowym, w którym kończy ono 7 lat życia, że jednak mogą również być przyjęte do szkoły odpowiednio rozwinięte (fizycznie i umysłowo) dzieci w wieku lat sześciu.

2) Że szkolnictwo powszechne winno być 7-mio letnie i organizowane na zasadzie dążenia do możliwie najwyższego stopnia organizacyjnego szkolnictwa

3) Że program szkół średnich ogólnokształcących winien być oparty na programie 7- klasowej szkoły powszechnej.

4) Że szkoły średnie ogólno- kształcące winny trwać 4 lata, przyczem związane mają być z gimnazjum 2- letniem, przygotowującem młodzież wyłącznie do szkół akademickich w ten sposób, aby czas trwania całości wykształcenia średniego wynosił 5 lat.

5) Egzamin dojrzałości ma być zniesiony, natomiast mają obowiązywać egzaminy wstępne do gimnazjum, względnie do uczelni akademickich, dostosowane do poziomu właściwego uczelni.

6) Że szkoły zawodowe winne przyjmować młodzież po wypełnieniu przez nią obowiązku szkolnego nie wcześniej jednak jak w wieku lat 13 względnie 14, i że dążyć należy do przezwyciężenia niewłaściwego stosunku opinji do szkół zawodowych, między innymi przez nadanie tym szkołom należytych uprawnień w stosunku do szkół wyższych.

7) Że w ustroju szkolnictwa doniosłą rolę winno odgrywać szkolnictwo dokształcające.

8) Że wreszcie reforma winna być realizowana z energją, a zarazem z całą oględnością, przy zachowaniu zasady stopniowej ewolucji przekształcania szkolnictwa istniejącego.

Na podstawie wyników obrad, ministerstwo W. R. i O. P. opracuje projekt ustawy, którego podstawy będą poddane dyskusji na projektowanej konferencji fachowców, powołanej z pośród nauczycielstwa, profesorów uczelni i działaczy społeczno- oświatowych. Równocześnie z dalszemi pracami nad projektem ustawy o ustroju szkolnictwa, ministerstwo przystąpi niezwłocznie do opracowania:

a) zagadnień, uprawnień związanych z różnemi świadectwami szkolnemi oraz dyplomami w służbie państwowej, samorządowej, oraz przy wykonywaniu koncesjonowanych zawodów.

b) projektu ustawy o szkolnictwie zawodowem,

c) projektu ustawy o szkolnictwie wyższem.

Uwagi o hygjenie szkolnej.

Gdyby Bóg trzymał w lewej ręce całą higjenę szkolną, a w prawej zakaz umieszczania w jednej klasie szkolnej więcej niż 20 dzieci i powiedział mi: „Wybieraj“! — sięgnąłbym po jego prawą rękę, gdyż dar jego lewej ręki byłby już prawie niepotrzebny.

*

Nie wiek od 6-go do 16-go roku życia, ale od 16-go do 26-go jest najodpowiedniejszy do przejmowania materjału naukowego: czego się Jaś nie nauczył, nauczy się wcale dobrze Jan, jeżeli ma do nauki skłonność i zdolności.

*

Wiersz łaciński starego nauczyciela: „sex septemve horas dormisse satis est“ (wystarczy 6 do 7 godzin snu) — mowa jest o dorosłych i o dzieciach! — oddziałał i oddziaływuje dotąd wprost zabójczo na hygjenę nerwów. Czas snu dziecka nie może być nigdy za długi.

*

Każdy nauczyciel ma dobrą pamięć — w przeciwnym bowiem wypadku nie byłby został nauczycielem. — Musi tedy ze specjalnem natężeniem wczuć się w istotę dziecka, posiadającego kiepską pamięć.

*

Patrzcie na dzieci na ulicach i placach naszych wielkich miast: dzieci, nieuczęszczające jeszcze do szkoły, wyglądają zawsze mimo drożyzny i niedożywienia o wiele lepiej i zdrowiej niż dzieci szkolne.

*

Dla dzieci szkolnych wielkiego miasta powinien być ułożony zupełnie inny plan nauki, czas nauki, inne metody nauczania i inny podział godzin niż dla dzieci z małych miasteczek i wsi. (m. m.)

25 proc. ugorów

BUKARESZT. (Ceps.) Nakładem jednego z większych banków rumuńskich wydana została w tych dniach ciekawa publikacja o eksploatacji ziemi. — Z publikacji tej wynika, że z ogólnej ilości 21'5 miljonów hektarów, ziemi uprawiany jest obszar 12'2 miljonów hektarów, 4 miljony ha służą jako pastwiska, a 5'2 miljony hektarów leży odłogiem.

Pola naftowe zajmują w Rumunji obszar 160.000 hektarów, z czego eksploatuje się zaledwie 4000 ha.

—:::—

Lyncz w Ameryce

Sprawozdanie instytutu antylynczowego w Tuskegee (St. Zjedn.) wykazuje że liczba wypadków samosądu wzrosła znacznie w porównaniu do cyfr z zeszłego roku. Ogółem zlynczowano w tym roku o trzynastu ludzi więcej niż w r. 1925. Najwięcej gwałtów tego rodzaju było na Florydzie. Z dwudziestu dziewięciu zlynczowanych w różnych stanach 22 było było murzynów, sześciu białych i jeden czerwono skóry z tych 27 mężczyzn i 2 kobiety.

—:::—

Z Teatru Wielkiego.

„Róża“

poemat dramatyczny w 4 aktach (9 odsłonach) ST. ŻEROMSKIEGO.

(Dokończenie).

III.

Jak wspomniano poprzednio, problem społeczny w „Róży“ jest dotychczas problemem aktualnym i dotychczas oczekuje rozwiązania. Nuta patrjotycznego bolu splata się w poemacie z poczuciem przejmującej krzywdy społecznej w potężny głos protestu przeciwko złu i niesprawiedliwości, z jakiejkolwiek one strony pochodzą. Nigdzie może tak namiętnej samoobrony nie wypowiedziała zdeprawowana, znikczemniała dusza ludzka jak ta, którą poeta wkłada w usta upiora Anzelma, szpiega-prowokatora, pozwalając mu potworny grzech swego życia zrzucić na społeczeństwo i stosunki socjalne, w jakich wyrósł. Ale mrok przygnębienia, który roztacza widmo Anzelma, rozprasza się i cześnie wobec potęgi wspaniałego blasku, promieniującego z świetlanej postaci Czarowica, wobec jego entuzjazmu, zdobywającego marzeniem świat, wobec jego ekstatycznej ofiary.

I Czarowic a nie Anzelm jest ideją utworu, jest symbolem wierzeń poety, ukazujących nam najwznioślejsze siły ducha, które wyzwolą się kiedyś z okucia, aby zapanować nad ziemią.

Mówić o przedziwnie subtelnem pięknie i żywiołowej potędze literackiego języka Żeromskiego — jest to nosić sowy do Aten. Ten język oszałamia, fascynuje, pieści i przeraża. Od czasów Słowackiego nikt tak w Polsce mówić nie umiał. Nie potrzeba z drugiej strony stwierdzać, że intenzywność myśli i rozlewność czuć rozsadza w dramatycznych utworach Żeromskiego ramy dramatu, że są one — jak się to mówi — niesceniczne. Pod tym względem dramatyczne poematy Żeromskiego podobne są do utworów wielkiego Juljusza, który za życia nie doczekał się wystawienia ani jednej ze swych sztuk. Żeromski żył w epoce, która tworzy nowe, doskonalsze kanony sztuki teatralnej, rozumiejąc, że można zerwać z szablonem realistycznego odtwarzania, że można i należy na scenę wprowadzić nowe, subtelniejsze ideje form, któreby potrafiły oddać i wyrazić to, co dotychczas scenicznie było niewyrażalne.

I dzięki temu teatry mogą obecnie grać najkapryśniej fantastyczne dramaty, misterja, których akcja rozgrywa się w niebie i pod ziemią, mogą na deski wyprowadzać kształty nawet z czwartego wymiaru istnienia, posługując się nowym stylem inscenizacyjnym, wyższym od poprzednich przez to, że wszystko objąć i wszystkiemu dać wyraz potrafi.

Próbę tego nowego stylu zastosowano szczęśliwie przy wystawianiu „Róży“ Trafna co do konstruktywnego ujęcia ideji utworu i pomysłowa co do strony dekoratywnej inscenizacja Schillera i Horzycy, dała pożądany efekt. Jedyną jej stroną słabą jest nieuwzględnienie motywów pejzażowych, tak ogromną rolę grających w poemacie, co najdobitniej ze szkodą dla nastroju zaznaczyło się w scenie ostatniej. Prymityw, do którego wraca zmęczona najróżnorodniejszemi wybujałościami sztuka, aby z niego wyłaniać nowe kierunki, jest świetny jako tło dekoratywne dla „Róży“ i utworów tego rodzaju i on łącznie z efektami świetlnymi głębiej i pełniej przemówić może do widza, niż najwymyślniejsze dekoracje realistyczne: nie narzuca bowiem kategorycznie pewnych form i pewnego typu, ale pozwala szkic wypełnić własną treść wyobrażeniową.

Z największą przyjemnością przychodzi mi ustalić fakt, że sukces wystawienia „Róży“ był największym sukcesem obecnego sezonu teatralnego. Sztuka wielkiego repertuaru na scenie lwowskiej, sztuka w doborowej obsadzie i w pierwszorzędnem wykonaniu. Jest w tem lwia zasługa p. Strachockiego jako reżysera i aktora, którego wytężającą pracę należycie ocenić należy. Młody ten artysta, z inteligencją i fachowem znawstwem łączący wybitny talent aktorski, kreacją Czarowica na długi czas utrwalił się w pamięci Lwowian. Na jej pierwszorzędną wartość

Wycieczka amerykańskich socjalistów polskich do Polski.

Przed kilku jeszcze miesiącami — wyłonił się w socjalistycznych kołach robotników polskich w St. Zjednoczonych plan urządzenia wycieczki do Polski w r. 1927.

Postanowiono wówczas — pisze „Robotnik Polski“, wychodzący w Detroit — aby tow. Kunicki z Chicago, jeden z największych propagatorów wycieczki, zwrócił się do PPS., względnie do Tow. Uniw. Rob. w Warszawie o radę, odpowiednie wskazówki pomoc, jakiej TUR udzielić może wycieczce, gdy ta znajdzie się już na ziemiach Polski.

Kilka tygodni temu nadeszła przychylna odpowiedź od odpowiednich czynników w Polsce, którym projekt wycieczki robotniczej przypadł ogromnie do serca, jak również szkic programu, obejmujący zwiedzenie ważniejszych części kraju wraz z prelekcjami i przewodnikami w tej sprawie, wizyty u organizacji i instytucji społecznych, połączone z odpowiedniemi przyjęciami, wreszcie zorganizowaną pomoc informacyjną dla przybyłych.

Ponieważ wycieczka ma duże znaczenie kulturalne, udzieli swego poparcia cały szereg placówek czynnych w tej czy innej gałęzi ruchu robotniczego. — W dwustu zgórą miastach i osadach, w których znajdują się takie robotnicze placówki polskie, ustanowieni zostaną specjalni organizatorzy, znani ze swej pracy społecznej w danej miejscowości.

Komitet organizacyjny wycieczki starał się będzie, aby zapewnić biorącym w niej udział, najlepszą wygodę, za najniższą, jaką będzie można otrzymać, cenę, na jednym z największych i najszybszych okrętów.

—:::—

Faszyzm przy robocie.

Z Medjolanu donoszą:

Senator hr. Sforza, były włoski minister spraw zagranicznych, w chwili, gdy wchodził na dworzec kolejowy w Turynie, aby wyjechać do Francji, został zatrzymany przez komisarza policji, który wezwał go do natychmiastowego powrotu do Rzymu. Stało się to na rozkaz Mussoliniego. Senator Sforza jest starym, nieugiętym przeciwnikiem systemu faszystowskiego. Od roku wycofał się z życia politycznego i nie pokazywał się nawet w senacie, zaprzestał nawet pracować w dziennikach. Mimo to faszyści spalili jego willę w Forte dei Marmi i zdemolowali mu mieszkanie w Rzymie.

Stary markiz de Viti de Marco, były poseł i prof. na uniwersytecie rzymskim, został aresztowany pod zarzutem, że źle wyrażał się o Mussolinim.

Markiz de Viti należy do grupy liberałów, którzy nie przyłączyli się do faszystów. „Zbrodnia“ jego poza tem jest, że był przyjacielem znanego historyka i antyfaszysty, Salveminiego.

Z Rzymu donoszą, że ministerstwo oświaty przygotowuje dekret, mocą którego obowiązywać będzie także profesorów uniwersytetu przysięga, iż wstrzymywać się będą od wszelkich akcyj skierowanych przeciw obecnemu systemowi rządów.

Z dokumentów ciemnoty ludzkiej.

Kara za wypędzanie z księdza szatana.

Niejaka Marja Mesmin z Bordeaux we Francji uboga duchem, ale chytra kobiecina „ujrzała“ przed paru laty“ na obliczu posągu Matki Boskiej w jednym z kościołów w Bordeaux prawdziwe łzy. Cud nie cud, ale interes z tego może być nie byle jaki:

O to, aby sprawa „cudu“ stała się głośna, nie było trudno, tłum wszędzie jest ciemny a we Francji pomimo jej wysokiej kultury może jeszcze bardziej ciemny i bardziej zabobonny niż w Polsce.

Mateczka Mesmin rychło utworzyła sektę wyznawców Matki Boskiej łzawej, czy płaczącej a ponieważ sekta powiększała się z każdym dniem o nowe tłumy ciemnych, zaniepokoił się tem arcybiskup Paryża i wysłał dla zbadania cudu na miejscu zakonnika Clementa. Ojciec Clement uległ jednak wpływom mateczki i przyłączył się do sekty, pociągając za sobą wielu innych księży. Między innymi przywarł do tej sekty, ks. Desnoyer z Bombon, lecz po pewnym czasie na skutek potępienia jej przez wyższe władze duchowne wystąpił z niej całkowicie. W tym właśnie czasie mateczka Mesmin zapadła na jakąś chorobę, którą przypisywała demonom nasyłanym, na nią przez księdza Desnoyer. Rezultatem była wyprawa sekciarzy do Bombon i „wypędzanie szatana“ z księdza oraz jego siostrzenicy i służącej, dokonywane w ten sposób, że tylko z trudem udało się życie proboszcza ocalić.

W ubiegłą środę rozegrał się epilog tej sprawy przed sądem w Melun. Sekta przygotowywała wielką obronę swych egzekutorów, mającą się opierać na teologicznych wywodach o istnieniu szatana, i ludzi przez niego opanowanych, na wykazywaniu, że jednym z takich ludzi o szczególnie szkodliwych i groźnych właściwościach jest właśnie proboszcz z Bombon.

Lecz mateczka Mesmin w czas się wycofała. W piśmie przez siebie wydanem (tak!) pod tyt. „Echa niewidzialne“ pisze, że sprawcy egzekucji z Bombon mieli być już teraz ani mniej, ani więcej tylko również — ofiarami tych samych szatanów, których na nią nasyłał proboszcz Desnoyers. W tym wypadku szatani ci mieli już odgrywać rolę niejako prowokacyjną, zmuszając „biedne i niedoświadczone ofiary gigantycznych sił złego“ tj. jej wyznawców egzekutorów do popełnienia czynów, sprzeciwiających się jej woli.

Tedy sama na rozprawie się nie jawiła a jedynym śladem pierwotnego planu obrony pozostał wniesiony już poprzednio memorjał oskarżonych, poświęcony dowodzeniu, że czyn ich był „aktem koniecznej obrony“ przeciw... szatanom działającym w osobie proboszcza z Bombon.

W motywach wyroku znajduje się zdanie stwierdzające, że „chociaż prawo uznaje, iż wszystkie wierzenia, nawet najbardziej przesadnie jaskrawe muszą cieszyć się pełną swobodą, tem niemniej trzeba jaknajsurowiej tępić niedopuszczalne praktyki, które nieraz są manifestacjami pewnych kultów“. Wobec tego, nie dopuszczając okoliczności łagodzących — skazano wszystkich oskarżonych mężczyzn na karę po ośm miesięcy więzienia, kobiety — po sześć miesięcy, oraz wszystkich na zapłacenie ogólnej sumy 5000 odszkodowania dla proboszcza Desnoyer, oraz po tysiąc franków dla jego siostrzenicy i służącej.

—:::—

Zebranie dzielnicowe P. P. S.

na Żółkiewskiem.

W ubiegłą niedzielę dnia 23. b. m. w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42, odbyło się Zebranie członków PPS. dzielnicy Żółkiewskiej, na którem omówiono szereg aktualnych spraw oraz dokonano wyboru Komitetu dzielnicowego.

Komitet ukonstytuował się natychmiast i wyznaczył dyżury w następującym składzie i porządku:

Tow.: Kisiel Michał, przewodniczący (poniedziałek), Szczepaczyński, sekretarz (sobota), Danek skarbnik, członkowie komitetu: Sabel (czwartek i niedziela), Cisek (wtorek), Olenkiewicz (środa), Zarzycka (piątek) oraz tow. Mucha i Rudnianin.

Komitet dzielnicowy Żółkiewskie, obejmuje swoją działalnością ulice znajdujące się w promieniu ulic Zamkowej i Kleparowskiej.

Po skończonem zebraniu odbyła się skromna wieczornica, na której złożył tow. Heliński imieniem O. K. R. podziękowanie dla młodzieży z dzielnicy Żółkiewskiej za urządzenie w szkole św. Marcina amatorskiego przedstawienia „Jasełek“ na dochód gniazdka dla dzieci robotniczych.

Zgromadzenie PPS. na Lewandówce

W niedzielę dn. 16 bm. odbyło się w Lewandówce Zgromadzenie partyjne z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie sprawozdania z działalności K. Rob. na Lewandówce za r. 1926.

2) Referat tow. red. Skalaka, o obecnej sytuacji pol. w Państwie i sprawy organizacyjne.

3) Wybór Zarządu.

4) Udzielenie absol. ust. Zarządowi.

Przew. tow. Hladzio zagaiwszy Zgromadzenie zdał sprawozdanie z działalności Komitetu Rob. na Lewandówce za r. 1926 udzielając głosu tow. red. Skalakowi.

Tow. red. Skalak, przed wygłoszeniem ref. złożył hołd cieniom pionjera ruchu rob. tow. senatora Leona Misiołka. Zgromadzeni przez powstanie uczcili pamięć zmarłego.

Następnie omówił sytuację polityczną i gospodarczą wykazując w swem przemówieniu jaki wpływ szkodliwy dla szerokich mas pracujących wywierają obszarnicy i kapitaliści.

W dyskusji nad ref. tow. Skalaka zabrał głos tow. Ziemborowski i w gorących słowach prosił zebranych o zrealizowanie wskazań tow. Skalaka.

Na wniosek tow. Ziemborowskiego udzielono ust. Zarządowi absolutorjum.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Zaraz po Zgromadzeniu odbyło się posiedzenie nowego komitetu w skład którego weszli:

Tow. Speidel Ludwik, przew. tow. Ziemborowski Robert I zast. przew. (z Bogdanówki), tow. Piecuch Michał II zast. przew., tow. Hladio Franciszek sekr. tow. Górniak Stanisł. skarbnik, tow. Zajączkowski Jan ref. prasowy, Członkowie komitetu: tow. Zachar Rud. Bogusławski Wład., Winniczek Jan, Górski Maksymiljan i Puchała Władysław.

składał się szlachetny ton gestu, mimiki i dykcji rzadko zdarzało się słyszeć tak czysty patos deklamacji, upajającej melodyjnością w momentach wzruszeniowych, wstrząsającej do głębi w djamentowo twardych i jasnych aktach strzelistych mocy i wiary. Wyreżyserować pieczołowicie sztukę w najdrobniejszych szczegółach, a potem grać w niej ogromną rolę, tak trudną pamięciowo do opanowania przez trzy przeszło godziny na scenie — to zaiste wysiłek niezwykły, świadczący o tem, co potrafi wielki talent i umiłowanie sztuki.

Plastycznie doskonałą i wzruszeniowo potężną kreację Osta dał p. Szyndler, wnikając głęboko w psychę katowanego robotnika, wiernego na śmierć ideji. Tak sytuacja w trzeciej odsłonie jak i napięcie duchowe Osta dochodzi do granicy, poza którą jest już potworność. Artysta — przy pomocy zespołu, grającego w tej odsłonie — utrzymać zdołał najwyższy nastrój przerażenia, nie dopuszczając do przemienienia się tej sceny w ohydne widowisko.

Patrzącemu na grę dyr. Barwińskiego, nasuwało się niemądre przypuszczenie, czy nie był on kiedy komisarzem politycznej policji: z tak naturalną, dobroduszną na pozór perfidją, z takiem zimnem okrucieństwem przy zachowaniu form eleganckiego, dobrze wychowanego pana, oddawał artysta rolę komisarza carskiej policji.

Wśród tych pierwszorzędnych ról nie mogę nie wymienić p. Gutlnera jako Anzelma. Złowroga, ciemna siła nienawiści biła z niego, jego jęk, istoty potępionej przez Boga i ludzi, był przejmujący do wnętrza.

P. Halska w odsłonie IV. nie odpowiadała zupełnie memu pojęciu o typie Krystyny. Była blada, manekinowo kokieteryjna; deklamowała na chłodno, nie zdradzając nic z tej „strasznej, nadchodzącej kobiety przyszłości“ za którą się chciała uważać. W odsłonie VII. natomiast prezentowała się o wiele lepiej, a końcowe momenta sceny odegrała z wdziękiem. Nawiasem dodam, że ta rola prosi się o p. Barwińską.

Role drugorzędne wyszły całkiem poprawnie. P. Wołoszynowska bardzo dobrze robiła wiejską dziewczynę, p. Bielecki trochę wprawdzie teatralizował, ale na ogół nie psuł wrażenia, p. Okornicki tkwił niepotrzebnie ciągle na jednem miejscu, p. Knobelsdorf bez zarzutu oddał ideologa cierpienia, p. Czaki jako Dan był strasznie stary ale to już nie jego wina.

W scenach zbiorowych, znakomicie wyreżyserowanych, co bardzo rzadko się u nas zdarza, wyróżnili się pp. Kieszczyński, Zabielski i Fertner.

Wielkie dzieło i wielkie przedstawienie. Pełne uznanie dla kierownictwa, reżyserji i gry zespołu. Tłumy powinny dążyć do teatru gdzie ujrzeć mogą wizję niedawnego bohaterstwa i męczeństwa polskiego.

Artur Ćwikowski.

Dziw natury.

Ciekawem stworzeniem jest stułbia, ów nasz polip słodkowodny, istota o ciele galaretowatem, długości do dwóch centym... kształtu małego palca od rękawiczki.

Można ją wywrócić powłoką wewnętrzną, stanowiącą żołądek, na zewnątrz, jak rękaw podszewką na wierzch, a pomimo to zastosuje się do tej nowej postaci; można odciąć mu wszystkie czułki, służące do chwytania zdobyczy, a okalające otwór gębowy i nic to mu nie zaszkodzi, bo czułki te wnet odrosną. Mona przeciąć je na dwoje, a z każdej części rozwinie się nowe stworzenie. Można wreszcie części dwóch różnych odmian stułbi: zielonej i szarej przyłożyć do siebie, a zrosną się, tworząc jednostkę do połowy zieloną, do połowy zaś szarą. A zatem można ją szczepić, jak drzewa owocowe.

Świeżo odkryto jeszcze jedną właściwość tego zwierzęcia czarodziejskiego. Oto stwierdzono, że w razie głodu, stułbia radzi sobie w ten sposób, że zjada własne czułki. Czułki te odgryza stopniowo, tak że w końcu pozostają tylko ich resztki i pogryzione kawałki trawi w swej jamie chłonąco-trawiącej w sposób zupełnie normalny. Ponieważ jednak potrzebuje tych czułków dla chwytania zdobyczy, odrastają więc stopniowo, ale odrastają już mniejsze, bo i całe stworzenie na tej diecie głodowej stało się znacznie mniejsze.

Bądź co bądź jednak, dzięki tej zadziwiającej własności „samopożerania się", stułbia może przetrwać głód, a choć przez to staje się mniejsza, to utrzymuje się przy życiu.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Lakme".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Róża".
Sobota, o godz. 3 popoł. „Jaś i Małgosia".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki Kawaler".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Niedojrzały owoc".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „O tem jeszcze nie wiecie"...

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Złodziej".
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Złodziej".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Złodziej".
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Złodziej".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

„LEW": Hrabina z Texasu.
„APOLLO": Zatajone ojcowstwo.
„KOPERNIK": „Dwaj Malcy".
„MARYSIENKA": „Dwaj Malcy".
„PALACE": Gdy zmysły grają.
„CHIMERA": Pat i Patachon młynarczykowie — komedja. — Z ogniem nie igraj — dramat.

—:::—

TEATR WIELKI powtarza dziś wspaniały, wstrząsający poemat dramatyczny Stef. Żeromskiego: „Róża". Imponujące to widowisko sceniczne, o niepopówranej głębi i bogactwie barw, nastrojów i momentów dramatycznych — stało się senzacją repertuarową Miejskich Teatrów i ściąga liczne rzesze publiczności.

Jutro, w środę, 26. b. m. występ znakomitej primadonny opery polskiej, p. Ewy Bandrowskiej- Turskiej, oraz tenora naszej opery p. Perkowicza w przepięknej operze L. Delibes'a: „Lakme", dawno u nas nie wystawianej.

„JAŚ I MAŁGOSIA", przepiękna baśń operowa E. Humperdincka ukaże się po raz drugi w najbliższą sobotę, 29. b. m. o godz. 3-ciej po poł. po najniższych cenach — dla dziatwy, młodzieży szkolnej i szerszej publiczności.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWGO PPS. „GRÓDECKIE" odbędzie się w środę dnia 26. stycznia o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Gródeckiej l. 69. Szyt Jan.

—:::—

Z ruchu zawodowego.

W ZWIĄZKU ZAW. HANDLOWCÓW i pracowników biurowych odbywa się obecnie rejestracja członków, która ma być przeprowadzona w obecności członków komisji delegowanej przez Radę Zw. Zaw. 3 członków byłego Zarządu Związku i 3 członków z poza zarządu.

Tylko tak przeprowadzona rejestracja będzie uważana za odpowiednią.
Andreasik A. sekr. K. Żelaszkiewicz, przew.

WYDZIAŁ WYKONAWCZY RADY ZW. ZAW. w dniu 24. stycznia uchwalił: Wzywa się wszystkie Związki zawodowe aby w sprawach zawodowych cennikowych zwracały się do sekretarjatu Okr. Zw. Zawod. i Wydziału Wykonawczego Rady Zw. Zaw. Tylko referenci wysłani przez te ciała mogą zastępować Ruch Zawodowy, reprezentowany przez Radę Zw. Zawod. we Lwowie. Wszyscy inni nie będą uważani za reprezentantów, tylko jako goście.
Andreasik A. sekr. K. Żelaszkiewicz, przew.

—:::—

T. U. R.

W ZW. ZAW. KELNERÓW, Rynek 3, odbędzie się we środę, dnia 26. bm., o godz. 4-tej popoł. wykład tow. red. B. Skalaka na temat: „Rewolucja na Wschodzie" (z przeźroczami)..

W ZW. ZAW. PRAC. GMINNYCH, Ormiańska 2, odbędzie się w środę, dnia 26. bm., o godz. 7 wiecz. wykład tow. M. Sokołowskiego na temat: „Demokracja, a dyktatura".

—:::—

Lwowska Org. Młodzieży T. U. R.

RYNEK 8, I. p.

Czwartek, 27. stycznia, godz. 7 wiecz., tow. Ostrowski Tadeusz wygłosi odczyt p. t.: „Wielka Rewolucja Francuska".

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

2. Piątek, 28. bm., godz. 7-ma wiecz., p. Dr. Juljan Czyżowski, asystent Uniwersytetu J. K.: „Hydrografja ziem polskich". Część II-ga, z przeźroczami.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAW.:

4. Środa, 26. bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Ormiańska 31, I. p., inż. Edmund Libański: „Obraz wszechświata", z przeźroczami.
5. Czwartek, 27. bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Sobieskiego 32, parter, inż. Edmund Libański: „Jak bytował człowiek pierwotny", z przeźroczami.
6. Piątek, 28. bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Zielona 7 I. p., prof. M. Łopuszański: „Najważniejsze czynności organizmu ludzkiego", z obrazami świetlnemi.
7. Sobota, 29. bm., godz. 7-ma wiecz., ul. Ormiańska 2, II. p., prof. R. Kubiński: „Żeromski a klasa pracująca".

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.